

K. 1521

POGROM TATARSKI.

álbo

Relátia krotka zvyčieństwánád
Tátarámi.

Przez *Wielmożnego Iego M. Páná,*

P. HETMANA
Polnego Koronnego.

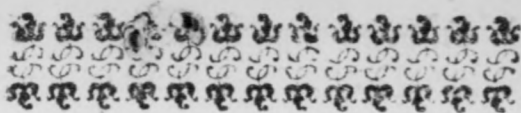
Dnia 20. Miesiaca Czerwca / w Roku 1 6 2 4.
miedzy Háliczem á Bólsowcem otrzymána.

Zdowoleniem Stárszych.

W WARSZAWIE,

W Drukárni Jana Kossowskiego R. J. M. Typographá /
Roku panstwego / 1 6 2 4.

70



POGROM TATARSKI

Szawşy wiadomość od ſpiegow
ſwoich J. M. Pan Hetman w Nie-
dziele Świąteczna / iż ſie Tataro-
wie z Budziaku ruſyli / y na Or-
hion przez Ziennie Wołofka do
Pańſtw Rzeczypoſp. obroćili / rozeſłał zaráżem
Uniwerſały po wſytkich Grodách Podolſkich /
Ruſkich / Beſſkich / aż do Bieczá y Przemyſłá / o-
ſtrzegáiac o niebeſpieczeńſtwie. Poſłał do przez
dnieſſyich Ich Moſćciow Pánów Obywátelów
Wkráinnych y Podolſkich / proſiac / áby z
powinney ku Oyczyźnie miłoſći / w takowey gwał-
towney potrzebie do Woyská Jego K. M. przyby-
wali. Rozeſłał do Kot Uniwerſały / rozkázuiac /
áby bez wielkich ciężarów / oſobliwie Uſarze bez ko-
piy / we zbroiách z muſkietámi tylko iáko naypre-
dzey ku Kámiieńcuná Tátárzyſcách J. M. prze-
mowali. A ſam Jego M. z Choragwia ſwoia U-
ſarſka / z piechota właſna / y z innymi ludźmi ſwo-
mi we wtorek wyſzedł z Baru do Womnikowicz / ná-

zaintęz do Zienkowa vmyśleł wstąpić / zapraszając J. M. Pána Chorazego Koronnego / który ofiarował się ochotnie do Compániey.

We Czwartek stanał rano na Tátárzyścach / y tam ściągnienia Woyska vmyślał był czekać / dla niedostatku iednak paşe / y innych mieyscá incommoditates, pomknął się mile z támtad w Piątek na Gorczyczany / y w mieyscu sposobnym wşytkie requisita do Obozu máiacym / stanał. Tam przysła wiadomość / iż się Tátárowie w Wołoskiej Ziemi nad Orhiowem zátzymáli / odmiana Chaná potrwozemi. Doszło się iednak potym tego / że ich nie to zátzymáło / ale na Krymskie Woyska / które do nich przybywały oczekiwáli / wiec fortelu záżyć chcieli / aby ruşeniem swoim kráie náşe potrwozymşy / zá vprzykrzeniem trwog ná vbespieczone ludzie tráfić mogli. Nie vpuşczał nic J. M. Pan Hetman z zwykley swoiey w dostawaniu wiadomości / y w ostrzeganiu ludzi czułości / y gdy die 5. lúnij przybieżano dostawşy w Woysku Tátárskim kilkunaśtu Báchmátow / dáiac znáć / iż inż Tátárowie pod Stepanowcami / kiedyby w prost / to tylko w dzieśiąci mil od nas nocnia / wşok o dwu koniu ná wşytkie strony / á naypierwey po Podolu / Połu-
ciu /

ciu/ nie tylko po Grodách ále y po Míastách/ Míasteczkách / y Zamkách / potym áz do Járosláwíá / Przemyślá / Rzeszowá / Bieczá / y innych podál-
szych mieysc / rozestál Uníwersalý nápomínáiac / á-
by wiedzác o tak blískim nieprzyiacielu / żaden iuz
domá nie siedział / do obrony / y gdzie kto moze co
predzey wychodzác / á niespodziewáiac sie inšey za-
dney przestrogi.

Spodziewał sie J. M. Pan Hetman / że nie-
przyiaciel wedle zwyczáiu / miał byt ná Woysko w-
derzyć / y ná Podole wpásć / ále on nie tak sławy /
iáko zdobyczy chciwy / prosto ku Połuciu wderzył /
myziny záwsze wiedzeli o iego noclegách / bo Pan
Wdrzywolski posłany byt pod Woysko **we dwu set-
koni** / y o wšytkim záwsze dawał znác státecznie.

Chciał go zárazem J. M. Pan Hetman prze-
chodzić z pułtora tysięcy ludzi / iednák porýwác sie
ná potężne świeże Woyská Pogáńskie / nie było
consultum. Rádžili wšyscy skupienia woyská Jego
K. M. oczekiwáć / ktorego skoro sie coś nád dwá
tysíacá skupieło / poszedł záraz z pod Gorczyczan /
przechodzác wprost nieprzyiaciela / y przez Dunay-
grod / ná Poczapincze / Biela / Czarnokonce / mi-
mo Czartkow / Buczac / Wázawátow / mimo Pod-
hayce nád Sumłany piatym Obozem stánał.
Wšes

Wszędzie przybywało woysk piemieżnego / y ochotników.

Tam przyšla wiadomośc / iż Pogánstwo pod Bólsowcem / Burszynem / y Szarnkami / Lipy / gliowate Rzeki y Nistr pod Máltynowem w niedziele / to iest / 9. Iunij przeszedł / mimo Stryki ku Przemyślu poszło. Chciał Jego M. Pan Hetman w kopyto za nimi następować / y pod czas rospuszczenia zagonow Koś znosić / a za tym y zagony przychodzące gromić / dla małości iednak woyska naszego / musiał na Supplementa czekać.

Stráciwszy iednak o nich nadzieie / przyšlo już dále niepostepować / ale na zwracającego pilnować nieprzyiaciela / y pomknęliśmy sie nad Szwińskimi / gdzieśmy sie zatrzymali przez trzy dni / aż dał znać Pan Odrzywolski / że już nieprzyiaciel zwraca sie tymże ktorym był przyszedł śląkiem. Nieczekając nikogo / poszedł J. M. Pan Herman w oczy nieprzyiacielowi / y na przeprawie nad Nistrem pod Máltynowem dwie mili wyżej Haličz stanał wmyślnie ściśnionym Taborem / wozy wszystkie ciężkie pośosne / poczworne do Zamków pridię po odsyłać roztazawszy. Przyszedł nazajutrz / to iest we szrode po południu nieprzyiaciel / stanał Košem za Nistrem / za gorami od nas dwie mili / a kłkaset

set dla hárcau nádesłal nád wieczorem Tátárow /
ktorzy widzac Taboreczek mály / rozumieli ze nas
tylko kílka set / y leńce nas wazac / ná nášego przy
zasadzkách ná támtęj stronie Hárcewniká nie náś
cieráiac / wstąpił.

Woláli ná nas Tátárowie przez Níestr / nácieś
byćie sie intro nácieśbyćie: biorac y z tych słow dobre
omen J. M. Pan Hetman / á obawiaiac sie áby
nas Hárceu nieprzyiaciel nie zabáwiał / plen poza
gorámi wwodzac záżył takiego stratagemma. Zmyś
ślił wstapienie wieczorem ogníow przygásiwşy /
pośedł ná cáła noc / y ná rozśwície stánal ná şero
kim Popławnickiem polu / miedzy Háliczem á Bol
şowcem / uczynił to naywiecey dla tego / áby w şe
rokie pole miedzy Níestr á trzy Lipy / gliowáte rzeki
glebokie nieprzyiaciela wywabiwşy miał plác do
czynienia / y sposobność do odgromienia plonu.
Wiec y ná to przygodne było wstapienie : kies
dyby nas nieprzyiaciel pominać chciał / śnádniebyś
şmy go ná wşytkich przepráwách przeymowác by
li mogli : bo Popławnicki dwie mili nízey Mártyno
wá nád Níestrem / á w mili tylko od Bednarow
skiego lássu ktoredy Tátárowie wychodzili / od Bur
styná y od Sarnków teź w mili / gdzie naysposo
bieysze śláki y przepráwy Pogánskie / w tákym mieys
cu

scu stánelismy / że nam sie nieprzyjaciel niemogl wy-
sliznac żadna miara / ktoredykolwiek powróciłby
był.

Władety Kántymir Báśá / bázro sie frásował
że nas vpuscił / włázuiac swoim máłosć woystá ná-
šego / ktora miárkował z waskiego mieysca Tabo-
ru. Poszedł ku nam predko / y widzac kílkanásce
kolas namyslnie ná drodze z beczkami / z smátami
porzuczonych / vtwierdzony w opiniey o boiázni
nášey / że wšytkiem Kommunnikiem ktorego było
pod pietnásce tysiecy / zápalczywie przypadł zgo-
dzine ná dzień / ledwiesmy byli stáneli porzadnie.
Miásto przespánia y odpoczynku / wysypáło sie o-
chotnie z Tabołu woysto / ktore J. M. Pán Het-
man predko všytkowawšy / gdy nieprzyjaciel ná
práwe skrzydło nátárl / rostkazál stoczyć pułkowi
J. M. Pána Stánisláwá Porockiego Podkomorze-
go Podolskiego. Naprzod odkryłá sie Choragiew
J. M. Pána Láhodowskiego / ktora dobrze przy-
wiodšy Porucznik Pan Grusiecki zginál / tárnze
Chorazy Pána Alexándrá Mikulinskiego zábit / zá-
pošíłkiem inszych Choragwi wšpárty nieprzyjaciel /
z pułgodziny hárcami odpoczywáiac / ku szrodko-
wi woystá vderzył / ále znouu dobry **wstret od-
niost** / y hárcami nas zábawiał / ná ktorych Pána
Szy

Szymoná Kopycińskiego postrzelono / tym cza-
sem woysko porządnie vřytkowane / z Taborem
zá postoczeniem puřkowi / tych powoli w řerokie
pole nástepuiac / mile od mieyscá pierwszego stárcia
vřřlo : á J. M. Pan Hetman zwiódł hárczowniká /
y trzymał woysko w łupie.

Nástąpił Bářá wřytka potega / resolućie trá-
fił ná Jch M. P P. Sieniáwřkich / y ná Jch M.
Trembowelskiego y Stálskiego Stárostow / me-
źnie ěi stáneli / z bołu zář J. M. Pan Konicpolski
Woiewodzie Sierádźki / Pan Boguř / y Pan O-
drzywolski / x ziawřy nieprzyiáćielá řáblámi / bo
dla wważnych przyczyn / z ordynácyey y nápomis-
nánia J. M. Pána Hetmána / pro vltima řiti řtrele-
be chorwáli / znácznie řie z nim zmiěřawřy / xquo
Martę pod řroga kúrżawę wielká godzinę řáblámi
czynili. Pořilki inře nástepowáły / á osobliwie J.
M. Pan Háliecki z puřkiem řwoim / interim J. M.
Pan Hetman opasał Taborem woysko / rogi Ta-
borowe z czołem woyská z nieprzyiáćielem zmiěřá-
nego zrownawřy z obudwu řtron działá / řmigo-
wnice niemáte drogi w Pogáńřtwie czyniły. Do-
pieroř nieprzyiáćiel od pomienionych ludzi y z Ar-
maty poteźnie zráżony tył podał / nářy teź do sprá-
wy przyřřli.

Postrzegřy J. M. Pan Hetman iż Pogáнин

harcami nas tylko zabawić chciał / á widząc przez
prawe niedaleko / ku ktorey zmierzał Kántymir /
gdzie mógł być iakoś był snadnie gromiony / zaś
niechawszy fortelu swego Taborowego / roszazaf
odważnie skoczył J. M. Pánu Janowi Goslickie-
mu Straznikowi Koronnemu / J. M. Pánu Ste-
phánowi Chmieleckiemu / Pánu Jachymowi Las-
ckiemu / Pánu Bálcerowi Meczynskiemu / kaza-
wszy drugim strzydlem zarazem nastąpić J. M.
Pánu Woiewodziecowi Serádzkiemu Brátu swo-
mu / Pánu Lábeckiemu / Pánu Lipnickiemu / Pá-
nu Janowi Odrzywolskiemu / á w posilku J. M.
Pána Stárosty Skálskiego / ludzie J. M. Pána
Podczásnego Koronnego / Pána Jana Bogusá / y
Pána Pawła Czárneckiego / inſe posilki im z wo-
jská obmyślaiac. Potężnie te Chorągwie nátárszy
ná Kántymirá / y wielka Podolska mile pędzawszy
wpárli w Nieszt z wysokich brzegow.

Tám náſzy strzelba / z rusznic z lukow / iako kácz-
li po wodzie pływaiace / Pogánstwo strzeláli / á
drudzy z konimi toneli / ták ze wiele Báchmátow /
wiele Pogánstwá potepionego pływáło po Nie-
strze / á drudzy od ſkáp przywáleni ná dnie w Nie-
strze zostáli / ze tylko kospaczki / y inſe rzeczy po wo-
dzie pływáły : postrzelono w wodzie Kántymirá y
koniá pod nim zabito : tárnje y Pána Samuela
Strzy

Strzyżowskięgo / škodliwie postrzelono : nie obe-
rzało się Pogánstwo / aż w pułmili za Níestrem
bliſko ſwego Koſa.

Náſzy w ſprawie ná wſytkie ſtrony / czołem
támże za Níestrem w pułmili ſtánawſzy / ſtrzelba
zrajaiać nieprzyiaćielá poſiłkow czekałi. J. M.
Pan Hetman teſ nie czekaiać Taboru ani Armaty /
konnemu woýſtu predko náſtepować kazał / puſcił
wſzy w przod J. M. Pána Chmieleckiego z kílka
Choragwi / do ktorego ſie J. M. Pan Tyſkiewicz
z ochoty ſwey przyſłaczył / ná hárcách meſnie przed
tym przez wſytek čás ſtawiaiać. Sam teſ ſpieſno
záráz Níeſtr przeſzedſzy z woýſtem náſtepował.
Gonili náſzy wytchnienia im nie dáiać / dáley niſz
dwie godziny w ciemna noc / przez Czerny Łukiew
byſtre kámienniſte rzeki z gor Węgierſkich płynące /
w ktorych ták wielka iáko y w Níeſtrze / była ná ten
čas woda / przez wyſokie gory / głąbokie iary /
przykre wertebý / láſſy geſte Bednarowſkie.

Od południá / milá od Níeſtru poczał ſie Koſ /
niezliczona rzecz ludzi oboiey plci / bydła / koni / ſtá-
dá owiec / ktore ná goſdodárſtwo pedzili : pełno
było po polách dziećci / niewinniátek y niemowiaćek
odbieſzanych / ktore tylko z płáczem krzyczały. Zár-
czyły ſie więſniow náſzych Sláhcianek y pánienek
Sláhcckich proceſſye / y tłumy bárzo geſte roſney

Conditiey y wieku ludzi / około Krosna / Przemysła pobranych / przez trzy mile continuè z płaczem idących.

Wielki tam żal był z poćiecha zmieszany / gdy ci ludzie znówu na świat porodzemi / z prostoty swojej krzyżem przed nami padając / różne błogosławieństwa dawali / z sprzętami zaś domowymi nie tylko ludzi ubogich / ale Słacheckimi / a nawet **ap** **p** **ar** **at** **ami** **Ko** **ści** **eln** **emi** / cokolwiek ieno na koniu zaśnieść mógł nieprzyjaciel / wślany był wszytek śląg. A plon wszytek / a osobliwie ludzi ubogich oboiey płci / ktorych niezliczona rzecz na wieczna niewola prowadzona była / temu Poganinowi iako okrutnemu Lwowi z paśczecki wydarła / do wolności pierwszey iest przywrocona / tak że ledwie kto v nich w niewoli został / oprócz tych / ktorych oni wciekając ścináli y psowáli / ktorych iednak kilku set wiecey nie nalazło sie na tych ślągach / bydlą też y stadą wszytkie y inne dobytki / ba y wszytką praeda , zgárdła prawie temu nieprzyjacielowi wydarła została / ktorey Poganin sprośnie wciekając odbieżał.

Dopieroż gdy na zaśieczy (bo przed kilka dni roztazał był J. M. Pan Hetman **l** **a** **s** **s** **y** **z** **a** **s** **i** **e** **c** **z** **y**) Tatarsowie trąfili / za nastapieniem y okrzykiem naszym / bo tam ciąśnie ścieżki / inż y swoje rzeczy kazy / oponcze miotali / kolbąki z pod siebie wyrzuca

cáli / y w rozsypkę poszli / niektorzy po leśsiech pie-
chota ktorych chłopi bili. Tak wciekali sromotnie /
ze w piątek równo zedniem ośm mil za trzy godzin
ny pod Choćimierzem padł ostatek tego Pogań-
stwa. Kántymir sam trzykroć postrzelony / á raz
w łeb / do tego przysło ze we dwudziestu koni ście-
żka iedna ciásna vchodzil osobnie. Twierdza ze
Kulim Beia zabito / bo ná ostatku odbiezeli ciása ie-
go przy zaśieczy ktore w kilimách vnosili z potrze-
by. Kazano było łeb temu trupowi vciąć dla po-
znania / ále chłopiec J. M. Pána Woiewodzicá
Bracławskiego porzucił go gdzieś w nocy w bło-
to / ktoś pewnie znaczny / iezeli nie sam Kulim Bey.
Przydało sie y to singulare w tym wciekaniu / ze ich
filka do Jezupolá miásto lássa ná przedmieście w
pádło / á osobliwie ieden w Ornat czerwony Atlas-
sowy vbrány / Kielichow y srebrá Kościelnego má-
iac niemáło / przy sobie.

Kiedy inż konie woyská nászego przez 26 godzin
nie tylko bez pokármu / ále y bez namnieyszego od-
poczynku strudzone / dluzey sluzyc niechciały / y noc
bárzo ciemna nastapila / wpátrzywszy w leśsie o-
stroweczek ieden ná strzelenie łuku seroki J. M.
Pan Hetman / z Jch M. PP. Sieniawskimi / z J.
M. Pánem Stárosta Trembowelskim / z J. M.
Pánem Zborowskim / y z inna Kompánia dwie go-
dzinie

dzinie w noc / á ieſzcze cały dzień nic nie iedzac ani
piiac : z koni z ſiadſzy troche ſie poſiliwſzy / quieti
dederunt godzinę albo dwie / y przedko potym zorze
obaczywſzy / poiácháli z tam tych láſſow do Hali
czá / y tam powinne w Koſciele Fránciſkanow
Pánu Bogu oddawſzy dzieki : wypráwił J. M.
Pan Hetman kilkádzieſiat wozow / dla pozbiera
nia dzieci máłych / ktorych niezliczona rzecz bylá ná
mieyſcu pogromu / wzduſz ná cále trzy mile / wy
práwił y dla pochowánia chłopow od Tatar po
ſcináných.

Woystá K. J. M. nie było / ieno coſ nád pięć
tyſiecy / y to niektorzy inermes , á Pogánſtwá iá
ko ſie iezyki zgadzáli / było ſeſędzieſiat tyſiecy.
Doſtanoby było przednich y niemáły liczby Wie
źniow / iákoż ieſt tego po doſtátku miedzy Rycer
ſtwem chwálá Bogu / ále kilku iezykow doſtawſzy /
zákazal J. M. Pan Hetman żywcem wodzić / izby
ſie woystko więźniámi niezábáwiáło / ále ſpieſno zá
nieprzyiácielem náſtepowáło. Znákow Orak Mur
zy / y Kulim Beia w bitwie tákze trzeciey choragie
wki Kitaykowey doſtano / á we wſytkim Ko
munnym woystku tylko cztery znáki były / wſytkich
doſtano / tylko z Choragwia Ceſárzá Tureckiego
ymkneli.

To teſz rzecz notowánia bylá godna / jeſmy
przed

przed tym zwycięstwem dobre mieli pręslagia : ośo-
bliwie gdy idąc do nas to Pogaństwo / zapalili o-
koło Młartynową kłkánasćie chátup / wiele ludzi
zacnych / wiary godnych / miedzy ktorými niektóry
rzy rozney Religiey przyrzekając dobrowolnie wy-
znawáia / iż właśnie w puł bitwy z onych płomie-
ni y dymow / ná powietrzu w tyle Pogaństwa /
wielki Krzyż był vformowány / y ku temu Krzyżo-
wi przebiáło się wprost meżnie woysko J. K. M.
á skoro był widziány ten Krzyż / tedy iuz nie tylko
nie nácierał wiecey / ále áni odwrotu przez šestć mil
nieczynił nieprzyiaciel. Wiec y to wważać potrze-
ba / że w dzień S. Antoniego z Padwi / Smoleńsk
był rekuperowány / á w octawie tegoż Swiata / to
jest / 20. Iunij pręsentis to zwycięstwu o nád nieprzy-
iacielem jest otrzymáne. Z tych dwoch considerácii
iáwne każdy widzieć moze / że zá szczęściem y pobo-
żnością J. K. M. z miłosierdzia swego Pan Bog /
ktoremu niech będzie wieczna chwala / raczył poblo-
gosławić Narodowi nášemu nád tym nie-
przyiacielem.

